

# Szafrański, Włodzimierz

---

## Ślady wykopalisk archeologicznych przeprowadzonych w Płocku za czasów Bolesława Krzywoustego

---

Notatki Płockie 33/3-136, 19-21

---

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# Ślady wykopalisk archeologicznych przeprowadzonych w Płocku za czasów Bolesława Krzywoustego

Rzecz wprost nie do wiary, by można mówić o wykopaliskach archeologicznych już w tak wczesnej dobie. A jednak mamy na to niezbité dowody, które o tym świadczą i które postaramy się przedstawić. Dotąd bowiem zwykliśmy się powoływać na relację naszego znakomitego historyka Jana Długosza, który opisał pod koniec XV wieku współczesny mu fakt wykopywania na polach Nochowa w pobliżu Śremu w Wielkopolsce i w Kozielsku w pobliżu Łęka na Pałukach garnków glinianych. Kronikarz zrelacjonował „prace wykopaliskowe przeprowadzone w r. 1416 na rozkaz króla Władysława Jagiełły i w jego obecności w wymienionym wyżej Nochowie, aby przekonać jego krewnego, księcia austriackiego Ernesta, który posyłał o garnkach rosnących w Polsce pod ziemią od rycerza polskiego Jana Warszewickiego, o prawdziwości tego opowiadania. Znalezione mnóstwo naczyń, które z podziwem oglądał poseł księcia i z których część król mu wręczył jako podarunek dla księcia Ernesta”<sup>1</sup>.

Tymczasem w opublikowanym ostatnio pontyfikalu płockim z XII wieku znajdujemy benedykcję, z której wynika, że podobne wykopaliska przeprowadzano w Płocku, czy jego okolicy, już 250 lat wcześniej. Co więcej. Wspomniany pontyfikał poprawnie określa wydobyte z ziemi w drodze wykopalisk garnki jako ulepione przez pogan („arte gentilium fabricata”), gdy tymczasem jeszcze Długosz w trzy i pół wieku później napisze o ich naturalnej płodności i rozmnażaniu się („generatio augmentatiquae naturalis”), że rosną w ziemi jako dzieło przyrody nie uczynione ręką ludzką, co powtórzy jeszcze w 1521 roku Maciej z Miechowa, a w 1577 roku Marcin Kromer<sup>2</sup>. Przeważnie sformułowaną w pontyfikalu płockim opinię na temat „vascula arte gentilium fabricata” należy uznać za wielką rewelację, która w pełni zasługuje na bliższe przyjrzenie się jej. Zanim przedstawiemy rzeczoną benedykcję, by poddać ją analizie i wyciągnąć z niej stosowne wnioski, zajmiemy się samym pontyfikałem płockim z XII wieku opracowanym i do druku przygotowanym przez ks. dra Antoniego Podlesia<sup>3</sup>. Publikacja ta jest prawdziwym ewenementem w zasłużonej działalności wydawniczej Płockie-

go Wydawnictwa Diecezjalnego. Ukazuje się ona w ślad za wykryciem w Bawarskiej Bibliotece Państwowej w Monachium pergaminowego kodeksu rękopiśmiennego będącego własnością Biblioteki Seminarium Duchownego w Płocku i jest udostępnieniem przez wprowadzenie do obiegu naukowego pontyfikału biskupów płockich, który — jak stwierdza w swym słowie wstępnym prof. Aleksander Gieysztor — stanowi zabytek wielkiego znaczenia, pomnik kultury wysokiej rangi.

Szcześliwe odnalezienie w Bawarii tego płockiego pergaminowego kodeksu rękopiśmiennego pozwoliło autorowi książki na krytyczną edycję tekstu łacińskiego oryginału poprzedzoną gruntownym studium liturgiczno-źródłoznawczym pontyfikału, który nie był dotąd przedmiotem szczegółowego opracowania. „Pontyfikał płocki jest, jak dotychczas, jednym, najstarszym, kompletnym pontyfikałem polskim” — pisze ks. dr Podles<sup>4</sup> — i uchodzi za starodawny wzorzec liturgiczny polskiej obrzędowości kościelnej. Liczy dziś 211 kart pozbawiony trzech kart początkowych, iluminowany skromnie wyłącznie inicjałami i nie posiadający żadnych miniatur. Jego analiza paleograficzna, wykrycie cech pisma charakterystycznych dla XII wieku, stwierdzenie braku paginacji pojawiającej się dopiero w XIII stuleciu, stwierdzenie też braku cyfr arabskich występujących już od XII wieku, charakterystyczne dla XII wieku cechy zdobnictwa manuskryptu, notacja muzyczna w postaci neum typu sangalleńskiego charakterystycznych dla VIII—XII wieku umożliwiły autorowi datowanie powstania pontyfikału płockiego na połowę XII wieku, a nawet na drugą jego ćwierć<sup>5</sup>, najpóźniej na drugą połowę tego stulecia<sup>6</sup>. Pontyfikał, to księga liturgiczna zawierająca szczegółowy opis sprawowanych obrzędów wraz z tekstem recytowanych modlitw na użytek biskupa. Analiza porównawcza tego zbioru liturgicznego umożliwiła autorowi zakwalifikowanie go do typu pontyfikału rzymsko-germańskiego i utwierdziła w chronologii obstającej przy wieku XII<sup>7</sup>, a przyjrzenie się bliższe imionom świętych wymienionych w tekście litanii do Wszystkich Świętych pontyfikału płockiego pozwoliło stwier-

dzić, że jest on powiązany z jakimś rękopisem włoskim, czy francuskim<sup>8</sup>. W konkluzji swych interesujących rozważań nad proveniencją i genezą pontyfikału plockiego ks. dr Podleś stwierdza, że „to wszystko, co dotychczas wskazuje na archetyp Pontyfikału plockiego, upoważnia do postawienia hipotezy, że został on odpisany z jakiegoś egzemplarza francuskiego czy włoskiego. Być może, wzorem dla Pontyfikału plockiego jest Pontyfikał z Vendôme”<sup>9</sup>. „Można by przyjąć — stwierdza autor — że kodeks powstał w kraju Mozy lub północnej Francji. Potwierdziłoby to przypuszczenie podobieństwo pisma w kodeksach pochodzących na pewno z tych ośrodków: Ewangeliarz księżny Anastazji, Biblia plocka, Ewangelia św. Marka i Ewangeliarz”<sup>10</sup>, i pozostających za czasów XII-wiecznego biskupa Aleksandra z Malonne w księgozbiorniku romańskiej katedry plockiej.

Urzeka przy tym archaiczność plockiego pontyfikału stojącego nad kolebką chrześcijaństwa w Polsce. Mam na myśli stosowanie w nim wrazu parafia w znaczeniu diecezji używanego w powstającym Kościele polskim tylko do XII wieku<sup>11</sup>, co wszak emanuje dostojną starożytnością czcigodnych pierwocin.

Autorska analiza opisywanego kodeksu wykryła obecność palimpsestu o niezwykle ważnej treści, gdyż pozwala przypisać ów manuskrypt katedrze plockiej. Przy udzielaniu święceń duchownych kandydaci są święceni „ad titulum sancte plocensis ecclesie”. Palimpsest ogranicza się do słów „plocensis ecclesie”, które wpisał kopista na miejsce wyskrobanych, omyłkowo napisanych wyrazów. Autor zręcznie tłumaczy ten pospolity casus skryby: „Wyjaśniając ten palimpsest, można przyjąć zwykłą pomyłkę skryby, który przepisując kodeks, przepisał go dosłownie i wpisał tytuł święceń, jaki był we wzorze. Możliwość takiej pomyłki istnieje. Po przepisaniu błąd zauważono i dokonano poprawki. Wydaje się, że poprawka ta została dokonana w niedługim czasie po napisaniu tekstu. Świadczy o tym dokładne wyskrobanie tekstu pierwotnego”<sup>12</sup>. Swoje wywody na temat kodeksu kończy autor konkluzją pisząc: „stawiamy hipotezę, że został on napisany na zamówienie biskupa plockiego i należał od samego początku do Płocka. Biorąc pod uwagę czas powstania kodeksu, wydaje się, że był on sporządzony na zamówienie biskupa Aleksandra (1129—1156) [...] Potwierdzeniem tej opinii byłoby umieszczenie w litanii św. Gertrudy z Nivelles, czczonej szczególnie w ojczyźnie biskupa Aleksandra”<sup>13</sup>.

Możliwości niezwykle subtelnego rozważania dostarcza dostrzeżony przez ks. dra Podleś fakt wprowadzenia przez biskupa Aleksandra do pontyfikału plockiego przysięgi obediencyjnej metropolicie gnieźnieńskiemu w czasie, kiedy Kościół magdeburski rościł sobie uparcie pretensje do zawładnięcia polską proweniencją kościelną. Z tą bezpodstawną i krzywdzącą uzurpacją metropolii magdeburskiej walczyła skutecznie i zwycięsko w kurii rzymskiej Bolesław Krzywousty, któremu historiografia polska przypię-

suje ocalenie niezawisłości Kościoła polskiego i co za tym idzie niepodległości państwa polskiego<sup>14</sup>.

Tę przysięgę na wierność i posłuszeństwo metropolicie gnieźnieńskiemu uważa autor słusznie za specyfikę pontyfikału plockiego<sup>15</sup>. Fakt, iż biskup Aleksander składał przysięgę obediencyjną metropolicie gnieźnieńskiemu, a nie metropolicie magdeburskiemu, arcybiskupowi Wihmanowi, polecam uwadze autorów piszących o brązowych drzwiach plockich-nowogrodzkich, na których przodzie na wysokości wzroku patrzącego artysta-brązownik umieścił nie portret arcybiskupa gnieźnieńskiego, lecz portret metropolity magdeburskiego in pontificalibus<sup>16</sup>. Sapiienti sat. Konsekwencje tego naczynego stwierdzenia dośpiewa sobie łatwo każdy myślący obserwator drzwi brązowych patrząc pod kątem biskupiej przysięgi obediencyjnej wobec metropolity i lojalności wobec panującego księcia reprezentującego polską rację stanu.

Znakomita, wytrawna analiza paleograficzna kodeksu i krytyczna analiza jego tekstu dokonane w iście popisowy sposób poprzez uczynienie autora przywróciły pierwotny blask i wysoką rangę plockiemu pontyfikałowi wiążąc go z wybitną postacią tak zasłużonego dla biskupstwa plockiego biskupa Aleksandra z Malonne i budząc równocześnie szczerzy podziw dla ówczesnego plockiego ogniska intelektualnego Polski wczesnośredniowiecznej. Nas jednak, zgodnie z tytułem niniejszego artykułu, szczególnie zainteresuje dostrzeżony w czasie lektury recenzowanego wydania plockiego kodeksu pośredni ślad wykopalisk archeologicznych przeprowadzanych w Płocku już za czasów Bolesława Krzywoustego. Na te wykopaliska wskazuje jedna z benedykcji zawartych w naszym kodeksie, której tekst ustalił autor książki jak następuje:

„Benedictio super vasa in antiquo loco reperta. LVII.

Omnipotens sempiterna Deus, insere te officis nostris, ut hec vascula arte gentilium fabricata, potentia tue sublimitatis ita purgare et emendare digneris, ut omni inmundicia depulsa, sit tuis fidelibus tempore pacis atque tranquillitatis utenda. Per.”

W przekładzie na język polski tekst tego błogosławieństwa brzmi następująco:

„Błogosławieństwo garnków znalezionych na starożytnym stanowisku archeologicznym. LVII.

Wszechmogący, Wieczny Boże, wejrzyj na zajęcia nasze i zechciej łaskawie te garneczki wykonane przez pogan, mocą Twojej Wzniosłości tak oczyścić i poprawić, aby pozbawione wszelkiej nieczystości były Twoim wiernym użyteczne w pokoju. Przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa, Syna Twego, który żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków. Amen.”

Modlitwa dotyczy niewątpliwie obiektów archeologicznych znajdujących na starożytnych stanowiskach archeologicznych („vasa in antiquo loco reperta”), którymi są zapewne cmen-

tarzyska popielnicowe z występującymi na nich masowo glinianymi naczyniami często w doskonałym stanie zachowania. Nie może tu raczej chodzić o osiedla otwarte, czy obronne, grodziska, których ślady w postaci układu wielowarstwowego dostarczają w zasadzie drobno potłuczonej ceramiki w formie skorup znajdujących w warstwach kulturowych. To znajdowanie garnków musiało być wtedy praktyką masową, zjawiskiem społecznym, skoro zainteresował się nim Kościół, a nawet interweniował w tej sprawie wprowadziwszy do aż tak wysokiej rangi, elitarnego rituału jak płocki pontyfikał stosowną modlitwę mającą skutecznie pomóc w porządku nadprzyrodzonym sprawie, która mając w pewnym stopniu charakter ekonomiczny dotyczyła gospodarczych podstaw egzystencji ludzkiej, więc nie była wcale czymś błahym. Tak oto raptem dowiadujemy się, że za czasów Bolesława Krzywoustego ludność Mazowsza płockiego, diecezjanie biskupa płockiego, Aleksandra z Malonne masowo eksploatowali prahistoryczne cmentarzyska czerpiąc z nich naczynia gliniane, które zapewne służyły mu jako pojemniki używane w gospodarstwie domowym („tempore pacis atque tranquillitatis utenda”). Widocznie zorientowano się co do przydatności owej kopalnej ceramiki archeologicznej, a ówczesnie wyrabiana ceramika jako wytwór pracochłonny nie była produktem zbyt tanim, by mając wysoce wykształcony zmysł oszczędności człowieka prymitywnego nie skorzyszczać z nadających się do użytku gotowych naczyń. Kościół, dbały o całokształt spraw życiowych swych owieczek, nie mógł nie dostrzec tego fenomenu pozornie tylko ekonomicznego, bo naznaczonego wszak też piętnem ideologii. Tekst bowiem błogosławieństwa wyraźnie daje do zrozumienia, że istniała już wtedy świadomość wykonania owych użytecznych i przydatnych w gospodarstwie domowym naczyń już ongiś przez pogan („in antiquitate”), „vascula arte gentilium fabricata”). Fakt genetycznego związku glinianych garnków z dawnym społeczeństwem pogańskim obudził czujność Władzy Duchownej zdanej w swej diecezji na sąsiedztwo autentycznych pogan, Prusów i Jaćwingów, bezpośrednio na pograniczu mazowieckim i odczuwającej chwiejność we wierze własnych diecezjan, stosunkowo niezbyt odległych potomków niedawnych neofitów. Stąd tolerując ze względów gospodarczych użytek tych wytworów dawnej społeczności pogańskiej w postaci

garnków glinianych należało oczyścić je ze zmyły szatańskiej powstalej wskutek kontaktu z ich pogańskimi wytwórcami, którzy jako poganie pozostawali w mocy diabelskiej („ut purgare et emendare digneris”, „ut omni immundicia depulsa”).

Ks. dr Podleś wyraźnie podkreśla, że ówczesne pontyfikaty nie miały ostatecznie ustalonych wzorców, któreby mechanicznie kopiowały, lecz że były doraźnie kompilowane według uznania i potrzeb. Można stąd wyciągnąć taki wniosek, że biskup płocki zamawiając za czasów Krzywoustego pontyfikał inspirował równocześnie dobór stosownych benedykcji w zależności od bieżących potrzeb. Pozwala to przypisać fakt znalezienia się w pontyfikale płockim błogosławieństwa wykopywanych, archeologicznych garnków życzeniu samego biskupa Aleksandra z Malonne żywo zatroskanego o jakikolwiek przejaw kontaktów z dawnym pogaństwem w swojej diecezji sąsiadującej z nie ochrzczonymi jeszcze plemionami Bałtów.

Imponuje przy tym światłość umysłu tego w superlatywach scharakteryzowanego później przez Jan Długosza wczesnośredniowiecznego księcia Kościoła, który w iście prekursorski sposób, już na pół tysiąca i więcej lat poprawnie i bezbłędnie ocenił naturę i znaczenie archeologicznych popielnic wykopywanych na Mazowszu płockim widząc w nich już za Krzywoustego nie cuda czy dziwolągi natury, curiosa, lecz zwykłe sprzęty i przybory domowe uczynione z gliny rękoma dawnych ludzi.

Głęboko na dziś wzrusza ten uroczy przejaw dawnej kultury nacechowany pieczołowitą troską Kościoła, zabiegającego stosowną swą modlitwą i właściwym błogosławieństwem, by znalezione starożytne garnki uczynione ręką pogańskich wytwórców nie zaszkodziły wiernym chrześcijanom. Zdumiewa nas zarazem krzwiąca się już za pierwszych Piastów poprawna świadomość sensu i znaczenia wydobywanych za Krzywoustego z ziemi starożytnych garnków glinianych jeszcze później przez długi szereg wieków uznawanych w Europie za curiosa, wybryk natury.

Opisane zjawisko zainteresuje nie tylko historyka kultury, archeologa, historyka badań archeologicznych, ale także metodyka i metodologa badań archeologicznych, ponieważ zakłada fakt równoczesnego współzycia na jednym poziomie osadniczym układu wielowarstwowego ceramiki pochodzącej nawet z różnych epok.

## PRZYPISY

- <sup>1</sup> Kostrzewski J., *Dzieje polskich badań prehistorycznych*. Poznań 1949, s. 3.
- <sup>2</sup> Tenże, loc. cit. Autorzy niemieccy powtarzają tę bajeczną opinię jeszcze w XVIII wieku, choć niektórzy z nich już wcześniej, bo w XVI i XVII stuleciu, zaczynają bardziej racjonalnie patrzeć na „vasa, quae in terra est inventa” widząc w niej ceramikę grobową (por. Kostrzewski J., op. cit., s. 4).
- <sup>3</sup> *Pontyfikał płocki z XII wieku* (Bayerische Staatsbibliothek München Clm 28938, Biblioteka Seminarium Duchownego Płock Mspl. 29). Studium liturgiczno-źródłoznawcze. Edycja tekstu. Opracował i do druku przygotował ks. dr Antoni Podleś. Płockie Wydawnictwo Diecezjalne Płock 1986. Stron 228 i 8 kolorowych facsimilów stron pergaminowego oryginału w tekście, na wklejkach i na obwolutie.
- <sup>4</sup> *Pontyfikał płocki z XII wieku*, s. 19.
- <sup>5</sup> Taką precyzyjną datowania umożliwia następujący szczegół, a mianowicie fakt występowania tytułu święceń już przy święceniach mniejszych poniżej diakonatu, co wskazuje

- na praktykę wcześniejszą, aniżeli wprowadzona dopiero przez papieża Aleksandra II (1159—1181) (por. op. cit., s. 37).
- <sup>6</sup> Op. cit., s. 35—38 i 42.
  - <sup>7</sup> Op. cit., s. 31—33.
  - <sup>8</sup> Op. cit., s. 34.
  - <sup>9</sup> Loc. cit.
  - <sup>10</sup> Op. cit., s. 38 i 39.
  - <sup>11</sup> Op. cit., s. 37.
  - <sup>12</sup> Op. cit., s. 40.
  - <sup>13</sup> Op. cit., s. 40 i 41.
  - <sup>14</sup> Małeczynski K., *Bolesław Krzywousty*. Kraków (bez daty), s. 136, 158, 163, 180, 183, 224—228, 264 i 277. Tenże, *Bolesław III Krzywousty* Wrocław — Warszawa — Kraków — Gdańsk 1975, s. 297—310.
  - <sup>15</sup> *Pontyfikał płocki z XII wieku*, s. 41.
  - <sup>16</sup> Problem romańskich brązowych drzwi płocko-nowogrodzkiej z punktu widzenia ówczesnej polskiej racji stanu omawiam w mojej książce: *Włodzimierz Szafrański, Płock we wczesnym średniowieczu*. Wrocław —